

# JEDNAK KSIĄZKI



GDANSKIE CZASOPISMO HUMANISTYCZNE

2015 nr 4

o Młodej Polsce mniej znanej

PROLEGOMENA

## RECENZJA KSIĄŻKI KINGI DOBROWOLSKIEJ *BUDOWNICZY ŻŁOTYCH MOSTÓW. LEŚMIAN I RETORYCZNA KRYTYKA METAFOR*

PIOTR POLASZEK  
Uniwersytet Gdański

Kinga Dobrowolska, *Budowniczy złotych mostów. Leśmian i retoryczna krytyka metafor*, Warszawa 2014.

**W**e wstępie do wydanych w 2002 r. *Poetyk Leśmiana* Eugeniusz Czaplejewicz pisał, „że śmiesznie mało książek poświęconych Leśmianowi ukazało się pod koniec XX stulecia”<sup>1</sup>. Rzeczywiście, lata 90. nie były zbyt łaskawe dla autora *Dziejby leśnej*. Biorąc pod uwagę tę okoliczność, można chyba sądzić, że współredaktor pierwszej w nowym stuleciu pracy zbiorowej o twórczości zamojskiego rejenta nie spodziewał się, jak prorocze słowa napisał:

---

<sup>1</sup> E. Czaplejewicz, *Słowo wstępne*, [w:] *Poetyki Leśmiana. Leśmian i inni*, red. E. Czaplejewicz, W. Sadowski, Warszawa 2002, s. 7.

*Poetykom Leśmiana* [...] Wystarczy jednak, że wpisują się w szerszy plan – poszukiwań archimedesowego punktu oparcia, by poruszyć nowe stulecie i zagospodarować jego wyobraźnię. Tym punktem może być właśnie p o w r ó t d o L e ś m i a n a <sup>2</sup>

Zapewne nie tylko dzięki przywoływanej tu już pracy zbiorowej, ale i być może również dzięki *Twórczości Bolesława Leśmiana. Studium i szkicom* pod red. Tomasza Cieślaka i Barbary Stelmaszczyk, wydanym dwa lata wcześniej, lawina ruszyła. Pierwszym kamyczkiem była książka Anny Sobieskiej *Twórczość Leśmiana w kręgu filozoficznej myśli symbolizmu rosyjskiego*, wydana w 2005 r. Później właściwie nie było roku, w którym nie ukazałaby się książka poświęcona, jeśli nie wyłącznie, to przynajmniej w dużym stopniu, piarstwu autora *Łąki*. A dodać do tego trzeba również niezliczone artykuły w książkach zbiorowych, czasopismach, czy zbiorach esejów.

Nowi badacze wyznaczali często nowe drogi leśmianologii. Znakiem szczególnym XXI-wiecznych badań nad Leśmianem jest łączenie jego twórczości z symbolizmem rosyjskim. To, co w XX w. ledwie zaznaczono, teraz rozwinięto bardzo mocno, przykładem może być wspomniana już książka Sobieskiej, ale również duże fragmenty pracy Edwarda Bonieckiego *Archaiczny świat Bolesława Leśmiana*, czy teksty Tamary Brzostowskiej-Tereszkiewicz i Izabelli Migal drukowane odpowiednio w „Pamiętniku Literackim”<sup>3</sup> i „Tekstach Drugich”<sup>4</sup>.

Równie istotne są badania nad wyobraźnią Leśmiana. Tu wypada wymienić prace Wojciecha Owczarskiego *Miejsca wspólne, miejsca własne. O wyobraźni Leśmiana, Schulża i Kantora* oraz Marii Karwowskiej *Prapamięć uspiona*. Prace wychodzące z różnych inspiracji (psychoanaliza vs. Gilbert Durand), jednak poszukujące odpowiedzi na podobne pytania o naczelne symbole u autora *Napój cienistego*.

Pojawiły się również w nowym stuleciu prace poświęcone nie tylko poezji, ale i twórczości dramatycznej, a nawet eseistycznej autora *Skrzypka opętanego*. Trzeba też wspomnieć o edycji *Dzieł wszystkich* Leśmiana pod redakcją Jacka Trznadla, a także o książce Małgorzaty Gorczyńskiej *Miejsca Leśmiana. Studium topiki krytycznoliterackiej*, która poświęcona została leśmianologii i jej naczelnym toposom. Ta książka jest również pewną formą nobilitacji „nauki o Leśmianie”, przez przedstawienie jej dziejów i podziałów wewnętrznych.

Gorączka wokół Leśmiana nie ustala i w tym roku. Jest on wręcz wyjątkowo obfity, jeśli chodzi o pozycje książkowe poświęcone w całości piarstwu poety. Oto ukazał się bowiem tom pokonferencyjny *Stulecie „Sadu rozstajnego”* pod red. Urszuli M. Pilch i Mariana Stali, jak

<sup>2</sup> Tamże, s. 9.

<sup>3</sup> T. Brzostowska-Tereszkiewicz, *Sofia zaklęta w baśniową carewnę. „Piesni Wasilisy Priemudroj” Bolesława Leśmiana wobec rosyjskiej poezji symbolistycznej*, [w:] „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 3, s. 27-49.

<sup>4</sup> I. Migal, *Leśmiana w język rosyjski wyprawa*, [w:] „Teksty Drugie” 2010, nr 6, s. 195-210.

i książki Piotra Szweda *Oddalenie. Poezja Bolesława Leśmiana wobec romantyzmu polskiego oraz Kingi Dobrowolskiej Budowniczy złotych mostów. Leśmian i retoryczna krytyka metafor* (Warszawa 2014). Niniejszą recenzję pragnąłbym poświęcić tej ostatniej pozycji.

Autorka postanowiła spojrzeć na poezję Bolesława Leśmiana z perspektywy badawczej, która do tej twórczości jeszcze nie była stosowana, a to już prawdziwa rzadkość. Leśmian jest bowiem atrakcyjny dla wielu kierunków literaturoznawstwa ze względu na swoją wielowydawalność. Tym razem jego dorobek poetycki został zbadany od strony krytyki retorycznej, a dokładniej – krytyki metafor.

Jak przystało na kogoś zajmującego się retoryką, autorka stosuje klasyczny podział kompozycyjny swojej pracy. Przedstawia najpierw stan badań nad poezją Leśmiana, następnie omawia metodę badawczą, by ostatecznie przejść do analiz konkretnych utworów.

Przedstawia Dobrowolska stan badań na 70 stronach swojej pracy, niespełna 30 poświęcając przedstawieniu metody badawczej (a mieści się tu również historia kierunku), by analizy utworów zawrzeć na około 100 stronach. Odnosi się wrażenie, że zaburzona została proporcja między częścią pierwszą a trzecią.

W części pierwszej badaczka postawiła sobie niewłaściwe zadanie. Mianowicie stara się przedstawić cały dorobek leśmianologii, jej rys historyczny od pierwszych wystąpień krytycznych po najnowsze publikacje. Jest to w obecnej chwili zadanie godne osobnej książki, która już zresztą powstała i którą autorka zna. Rozdział książki Dobrowolskiej jest bowiem wobec pracy wspomnianej już Gorczyńskiej wtórny, czasem się nią posilkuje (to nie zarzut, ale jedynie wskazanie, że ta praca została już wcześniej w sposób odpowiedni wykonana), czy wręcz przejmuje jej punkty widzenia. Nie przewartościowuje więc autorka Budowniczego... tez zawartych w *Miejscach Leśmiana*, jedynie podobny materiał nieco inaczej komponuje.

Zresztą nawet tak postawione zadanie wykonuje badaczka niekoniecznie prawidłowo. Wiele miejsca poświęca dawnym pracom, dość dokładnie omawia choćby eseje Artura Sandauera, o najnowszych właściwie jedynie wzmiankując. Niekiedy ma się wręcz wrażenie, że nowszych prac (których jeszcze nie mogła omawiać Gorczyńska) autorka wręcz nie doczytuje... Jest to tym wyraźniejsze, że nie skąpi badaczka miejsca dawniejszym opracowaniom.

Nie krytykuję samej idei przedstawiania stanu badań, ale przy bibliografii liczącej około 600 pozycji konieczny jest pewien wybór (powtarzam: jeśli nie chce się napisać na ten temat osobnej pracy). W przypadku pozycji, która zajmuje się krytyką metafor, na miejscu byłoby przedstawienie stanu badań metafor, metaforyki, czy – nawet szerzej – retoryki lub poetyki u Leśmiana. Już w takim wypadku nie zabrakłoby materiału, a jego zestawienie stanowiłoby

istotną wartość; przedstawienie stematyzowanego stanu badań poszerzałoby tezy zawarte u Górczyńskiej.

Przedstawienie, choćby w zarysie, wystąpień krytycznych, a zwłaszcza tych nieprzychylnych poecie z początków jego kariery, stało się chyba już od czasów Jacka Trznadła i jego monografii niemalże rytuałem, który ociera się o naukowy banal (drugim przykładem leśmianologicznej grafomanii jest odwieczne dla tej dziedziny pytanie „gdzie umieścić Leśmiana?” i przedstawianie losów odpowiedzi na nie). Sposobem na ominięcie owego banalu, ucieczką od niego jest prezentacja dotychczasowych ujęć konkretnego zagadnienia, które chce się omówić.

W drugiej części swojej pracy badaczka przedstawia dziedzinę, która stanowi inspirację metodologiczną dla książki. Tą metodą jest retoryczna krytyka metafor. Autorka stwierdza, że jest to metoda za granicą, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, popularna, lecz wciąż niedoceniana w Polsce. Na 30 stronach daje badaczka syntetyczny (zaiste!) obraz historii teoretycznych rozważań na retorykę, wychodząc od Arystotelesa, a na współczesności kończąc. Mamy w książce również przegląd historii nauczania retoryki w amerykańskich uczelniach, które są ojczyzną ruchu retorycznego w jego nowej odsłonie.

Przedstawia też kilka definicji retoryki, pokazuje złożoność problemu, jednak, niestety, nie opowiada się przy żadnej z nich. Wprowadza to nieco chaosu, bo ostatecznie nie wiemy (jedyne domyślamy się), który pogląd jest autorce najbliższy. Z przedstawionych definicji możemy wyciągnąć wniosek, że retoryka to, najogólniej, sztuka wpływania na innych ludzi i ich zachowania, co najrozsądniej jest wpisać w kontekst teorii komunikacji (nadawca oddziałuje na odbiorcę) i oddziaływania wzajemnego na siebie przez użycie symboli (które definiuje się podobnie jak w strukturalizmie). Ta definicja jest dosyć szeroka, ostatecznie można w nią wpisać również cele czysto informacyjne (informacyjny aspekt retoryki).

Nieco bardziej precyzyjna jest badaczka przy definiowaniu metafory. W krytyce retorycznej, zdaniem Dobrowolskiej, przyjmuje się kognitywistyczne rozumienie metafory. I właśnie w taki, kognitywny sposób, analizuje metaforykę Leśmiana autorka *Budowniczego...*

Badaczka z całą pewnością posiada wysokie kompetencje z zakresu retoryki i kognitywistycznej krytyki metafor, ale nie sposób w pełni wypowiedzieć się na ten temat na zaledwie 30 stronach pracy. Może słuszniej byłoby się skupić nie na historii dziedziny i korzeniach amerykańskiej fascynacji krytyką retoryczną, a jedynie odesłać do syntetycznych źródeł, poświęcając swą uwagę dokładnemu przedstawieniu definicji terminów naukowych, jakimi badaczka posługuje się w swojej pracy. Dla przykładu: definicji retoryki pojawia się kilka, autorka dopisuje do nich konteksty z innych dziedzin, ale ostatecznie na żadną się nie decyduje. Taka erudycja prowadzi do chaosu. Ponadto rozważania poświęcone samej definicji retoryki są

nico skrótowe. Lepiej jest już natomiast z definicją metafory. Tu przynajmniej jasno odwołuje się Dobrowolska do kognitywizmu i jego rozumienia przenośni.

W trzeciej części swojej pracy badaczka, przed przejściem do analiz konkretnych utworów, wprowadza czytelnika w symbolistyczne rozumienie rzeczywistości. Powołując się na rozmaitych autorów, w tym teksty teoretyczne samego Leśmiana, objaśnia podwójne postrzeganie świata przez pryzmat tego, co widoczne i tego, co przez to widoczne jedynie sygnalizowane. Metafora jest czymś, co łączy obraz z myślą, pozwala postrzegać świat totalnie (i intuicyjnie – tu odwołanie do Bergsona). Łączy Dobrowolska wysoką pozycję metafory u Leśmiana z jego fascynacją człowiekiem pierwotnym: „Metafora zajmuje więc u Leśmiana miejsce szczególne: odzwierciedla metafizyczny sposób myślenia właściwy człowiekowi pierwotnemu [...]”<sup>5</sup>. Metafora, uwikłana w nurt symbolizmu zwany realistycznym, pozwala poecie jednocześnie patrzeć na obie rzeczywistości: konkret i tajemnicę, i autorka dobrze tę kwestię uchwyciła.

Leśmian tworzy cały system powiązanych ze sobą metafor, które wzajemnie się oświetlają i uzupełniają. Pisał o tym wcześniej Michał Głowiński w szkicu *O języku poetyckim Leśmiana*<sup>6</sup> i wielka szkoda, że swoich wniosków z wnioskami uznanego badacza nie zderzyła autorka. Uznaje ona wszakże, że metafora, bliska kognitywnej, jest „niezwykle istotnym elementem twórczości”, bo jest „narzędziem poznania i sposobem myślenia o rzeczywistości”<sup>7</sup>.

Pierwszym utworem, który autorka *Budowniczego...* ocenia przez pryzmat takiej metafory totalnej jest *Łąka*, finalny poemat drugiego tomiku Leśmiana. W poemacie znajduje kilka ogólnych metafor: „Łąka to kobieta”, „spotkanie z Łąką to miłosna schadzka”, „narodziny Łąki to narodziny Chrystusa”, „Łąka to królowa”, „Łąka to panna młoda”. Przyjrzyjmy się, jak Dobrowolska jedną z nich przedstawia i wyzyskuje.

Metaforę „Łąką to kobieta” wprowadza autorka w sposób następujący: „Łąka jest ukazana jako kobieta, a jej cechy ludzkie i pleć są wyraźnie podkreślone: bohaterka wspomina z nostalgią spotkanie z drugim bohaterem utworu i swoje narodziny, używa przy tym aż trzech form czasownikowych w rodzaju żeńskim [...]”<sup>8</sup>. O ile antropomorfizacja jest dziełem poety (bardzo charakterystyczny dla niego zabieg), o tyle rodzaj gramatyczny i pleć Łąki są już językowo ustalone! Bez znacznej ingerencji w język i jego poczucie czytelnicze nie mógł Leśmian nie zastosować formy żeńskiej czasowników w odniesieniu do „Łąki”. Konsekwencją tej żeńskości Łąki jest już sam miłosny charakter relacji z człowiekiem-mężczyzną i to jest rzecz warta rozważenia.

<sup>5</sup> K. Dobrowolska, *Budowniczy złotych mostów. Leśmian i retoryczna krytyka metafor*, Warszawa 2014, s. 126.

<sup>6</sup> M. Głowiński, *O języku poetyckim Leśmiana*, [w:] tegoż, *Zaświat przedstawiony*, Kraków 1998.

<sup>7</sup> K. Dobrowolska, dz. cyt., s. 127.

<sup>8</sup> Tamże, s. 131.

Trafnie zauważa Dobrowolska owo uczłowieczenie Łąki, nadanie jej cech KOBIETY (nie tylko gramatycznych), szkoda jednak, że nie wyzyskuje swojej trafnej obserwacji do końca. Kiedy zauważa: „Równocześnie Łąka podkreśla, że na razie istnieje między nimi różnica, ona wciąż jest »na dnie zieleni, pod powierzchnią rosy«, a on »tam kędy dla mnie kończą się niebiosy«”<sup>9</sup>, to nie próbuje stąd wyciągnąć wniosków dotyczących relacji męskości z kobiecością. Kobieta-Łąka, wiązana z siłami ziemi i natury, a z drugiej strony mężczyzna, związany z wysokim niebem oraz dziedziną kultury. Takie napięcie jest bardzo silnie obecne w literaturze Młodej Polski, będącej naturalnym kontekstem dla poezji Leśmiana. Omawiany poemat ze swoją próbą zbliżenia Łąki i człowieka jest być może zarazem próbą zbliżenia męskości i kobiecości.

Zauważa autorka, że Łąka obawia się o bohatera-kochanka i o to, aby ten nie „zapodział się w zieloności”, jak tytułowy bohater inicjalnego dla tomiku *Topielca*, jednak nie widzi swego wzrostu zaufania do natury, jaki objawia się w *Łące* (tomiku): od niebezpiecznego *Topielca* na skraju boru, poprzez groteskową i przymusową jedność z naturą w *Pile*, ale także azyl w udomowionej przestrzeni natury, jaką przedstawia cykl *W malinowym chruśniaku*, aż po syntetyzującą *Łąkę*. Różnica między *Topielcem* a *Łąką* nie polega tylko na dobrowolności aktu oddania się naturze, bo z własnej woli na łaskę Pily oddał się również parobczak, ale na wzajemnym zaufaniu obu stron. A w tym wszystkim nie bez znaczenia jest fakt, że łąka to obszar kultury, może najbardziej dziki, naturalny, ale jednak jest zawsze częścią ziemi, którą zajmuje się człowiek (stąd błędne jest traktowanie przez autorkę jako synonimów słów „łąka” i „leśna polana”). Do porozumienia może dojść tam, gdzie są punkty wspólne. Dlatego malinowy chruśniak jest bezpiecznym miejscem natury, gdzie rozkwiatać może harmonijna miłość (notabene autorka dość mocno upraszcza leśmianowską erotykę, pisząc, że „ta miłość [Łąki i człowieka – P.P.] nie różni się od tej opisywanej w innych wierszach – jest tak samo totalna, równie upojna, agresywna i niebezpieczna”<sup>10</sup>).

Badaczka trafnie zauważa wiele kwestii (np. wspomnianą tu już obawę Łąki o kochanka, czy zmianę jego tonu po spotkaniu), jednak nie zawsze dąży do sformułowania wszystkich możliwych do wyciągnięcia wniosków. Z jednej strony – czyni to wywód bardziej przejrzystym, ale z drugiej – interpretacja cierpi na tym, a to wielka szkoda.

Przykładem bardzo dobrej analizy jest z kolei ta poświęcona *Dębowi*. Znowu badaczka odnajduje w tekście utworu kilka metafor, tym razem jednak zręcznie nakłada je na siebie, co pogłębia obraz utworu. Słusznie pisze autorka: „Analiza sieci metafor w tej balladzie pozwala zobaczyć, jak autor *Łąki* tworzy i spleta poszczególne metafory i jak wielowątkowo je

<sup>9</sup> Tamże, s. 143.

<sup>10</sup> Tamże, s. 144.

prowadzi”<sup>11</sup>. *Dąb* jest też bardziej jednolicie ocenianym utworem Leśmiana niż *Łąka*, stąd może większa łatwość w analizowaniu tego tekstu. I choć, co oczywiste, nie we wszystkich szczegółach z badaczką trzeba tu się zgadzać, to mamy do czynienia z solidną i ciekawą analizą.

Pomimo pewnych dysonansów książka Dobrowolskiej stanowi ciekawą propozycję odczytania poezji Leśmiana. Podchodzono do niej już z wielu perspektyw badawczych, a prawdziwą miarą wielkości dla poszczególnych utworów Leśmiana powinna być liczba różnych odczytań, jakich się one doczekały. Oznacza to bowiem, że zastosowane symbole i metafory są niezwykle bogate, czy może wręcz przeciwnie – są pojemnymi znakami, pod które podkładać można wiele konkretyzacji. Kinga Dobrowolska wzbogaciła leśmianologię o jeszcze jedno spojrzenie na tę poezję. O kolejną niepełną analizę, o tyle wartościową, że swojej niepełności w pełni świadomą.

Lawinowo rosnąca twórczość leśmianologiczna ma się dobrze i przewiduję, że będzie się miała nawet lepiej. Jest bowiem jeszcze wiele metod badawczych, które nie były przykładane do Leśmiana, a których entuzjaści również zapragną zmierzyć się ze spuścizną wielkiego poety. *Budowniczy złotych mostów* w swej części analitycznej jest tekstem cennym i ambitnym. Nie jest to książka wolna od niedoskonałości, czy nie w pełni uzasadnionych tez, jednak pewna jej odkrywczość stawia ją w uprzywilejowanej sytuacji.

## SUMMARY

### **The review of „Budowniczy złotych mostów. Leśmian i retoryczna krytyka metafor” by Kinga Dobrowolska**

*Budowniczy złotych mostów. Leśmian i retoryczna krytyka metafor* by Kinga Dobrowolska is an example of a new comeback to Leśmian, which started about 10 years ago. The book uses the rhetorical criticism to have a new look on Bolesław Leśmian's poetry. Although the composition of the work may be unsettled, it contains some interesting analyses of several poems.

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 168.

## KEYWORDS

Leśmian, rhetoric, metaphor criticism, rhetorical criticism, current research

## BIBLIOGRAPHY

1. Brzostowska-Tereszkiewicz T., *Sofia zaklęta w baśniową carewnę. „Piesni Wasilisy Priemudroj” Bolesława Leśmiana wobec rosyjskiej poezji symbolistycznej*, [w:] „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 3, s. 27-49.
2. Czaplejewicz E., *Słowo wstępne*, [w:] *Poetyki Leśmiana. Leśmian i inni*, red. E. Czaplejewicz, W. Sadowski, Warszawa 2002, s. 5-10.
3. Dobrowolska K., *Budowniczy złotych mostów. Leśmian i retoryczna krytyka metafor*, Warszawa 2014.
4. Głowiński M., *O języku poetyckim Leśmiana*, [w:] tegoż, *Zaświat przedstawiony*, Kraków 1998, s. 63-99.
5. Migal I., *Leśmiana w język rosyjski wyprawa*, [w:] „Teksty Drugie”, 2010 nr 6, s. 195-210.